

Elwika po dwudziestu trzech przeprowadzkach

Sylwia Hejno

Stanisława Siurawska trafiła do Lublina w 1956 roku. Na kliszach jej czarno-białych fotografii zapisały się ponadczterdziestoletnie dzieje Lublina i lublinian - równie niezwykłe jak jej zyciorys. Opowiada o nim wystawa „Naświetlona historia życia” w Ośrodku Brama Grodzka Teatr NN.

Szczególnością popularnością cieszyła się jako fotografka sesji ślubnych. Do jej zakładu „Elwika”, mieszczącego się przy ulicy Przechodniej, ustawiły się kolejki. Choć jej fotografie są wyjątkowe i wielokrotnie zdobywały uznanie krytyków i artystów, ona sama nigdy się za artystkę nie uważała.

Urodziła się w Markach w 1915 r. Zanim została fotografką uczyła się retuszu w zakładzie pani Brzozowskiej w Warszawie. Pierwszą samodzielną pracownię fotograficzną zaczęła prowadzić w latach czterdziestych Białogardzie. Kilkanaście lat później przeniosła się do Lublina, gdy jej matka dostała tam przydział na mieszkanie.

Wcześniej, w czasie wojny, Stanisława, z córeczką na ramieniu, wielokrotnie tułała się po różnych miastach - łącznie zaliczyła dwadzieścia trzy przeprowadzki. Chwytała się rozmaitych zajęć, m.in. pracy manikurzystki. Podobnie trudne losy spotkały jej matkę i babkę.



Stanisława Siurawska

FOT. MATERIAŁ PRASOWY OPRACOWANIE

– Dzieje rodziny pani Stanisławy to historia rozstań wojennych. Dziadek Wawrzyniec Włoczkowski był zesłańcem na Syberii, ojciec Stanisław Bulik – żołnierzem carskiej armii, zaś jej mąż Stanisław, we wrześniu 1939 roku został wzięty do niewoli niemieckiej, gdzie spędził 6 lat w oflagu w Mournau - opowiada Marta Szarzyńska, autorka wystawy.

– Ona była nieznanym żołnierzem tamtej wojny, jako młoda, samotna matka, musiała dość szybko zderzyć się z brutalną codziennością. Zachowała się wzruszająca korespondencja pomiędzy fotografką a jej małżonkiem Stanisławem. Był jej pierwszym chłopakiem i jedyną, prawdziwą miłością. Mieli dwójkę dzieci - córkę Elizę i syna Marka.

Umiejętności Stanisławy Siurawskiej zostały docenione na I Ogólnopolskiej Wystawie Artystycznej i Amatorskiej w 1948 roku w Sopocie. Dzięki udziałowi tej ekspozycji otworzyły się dla niej drzwi do Związku Polskich Artystów Fotografików.

Na pierwszy plan w jej pracy wysuwa się skromność i wstręt. Uważała, że aby wykonywać zdjęcia artystyczne trzeba najpierw poznać wszystkie tajniki fotograficznej profesji. – Nie wstydę się słowa rzemiosło w odniesieniu do mojego zawodu - powiedziała w jednym z wywiadów.

Używała głównie techniki bromowej. Często ręcznie, bardzo dokładnie kolorowała wykonane zdjęcia. Ze swoich modeli starała się wydobyc piękno. Ustawiała i charakteryzowała ich z malarskim wyczuciem. Do jej klientów należeli m.in.: aktorka Ludwina Nowicka, artyści Wiktor Ziółkowski czy Tadeusz Mystowski

„Elwikę” Siurawska zamknęła w 1997 roku jako ponadosiemdziesięcioletnia starszuszka. Był to jeden z najdłuższych działających zakładów fotograficznych w naszym mieście.

Fotografka zmarła dwa lata temu. W 2000 r. Izba Rzemieślnicza uhonorowała ją Złotym Medalem im. Jana Kilińskiego. Zdobywała także inne nagrody i wyróżnienia, w tym od ministra kultury i nauki. Na rewersie zdjęcia zjazdu cechu fotografów z 1962 r. Ludwik Hartwig, ojciec Edwarda Hartwiga, podpisał jej się dedykacją „Artystyce-fotografikowi p. Stanisławie Siurawskiej wykonawczyni pięknych prac godnych największych zalet”.

Na wystawie o Siurawskiej z cyklu „Sztuka pamięci” możemy zobaczyć m.in.: listy, zdjęcia, negatywy i narzędzia pracy.

„Naświetlona historia życia”
Brama Grodzka - Teatr NN, ul. Grodzka 21, do 31.12.